



nr 7 (11)

wrzesień

2006



TRENDY

uczenie się w XXI wieku 

INTERNETOWY MAGAZYN poświęcony tematyce efektywnego nauczania i uczenia się, uczenia się przez całe życie, europejskim i światowym trendom w tym zakresie oraz diagnostyce edukacyjnej i zagadnieniom wspierającym tę problematykę.

Prezentujemy teorie, koncepty, podejścia i rozwiązania nowe, nowatorskie, czasem kontrowersyjne, bo warto je znać, korzystać, mieć materiał do refleksji i inspiracji!

Magazyn dla wszystkich, którzy chcą:

Wiedzieć więcej!

Umieć więcej!

Wdrażać więcej!

Być trendy!

Teoria - Praktyka - Rozwiązania

Jak
uczyć
uczniów
uczenia
się?

Uczę się
(stale)
więc
jestem

CZYTELNIA

Słowniki

E-booki

CIEKAWY linki

przestrzeń
kreatywna

otwarte
minikursy

galeria
pedagogów

rodzice
i szkoła



Witamy po wakacjach!

Kiedyś przeczytałam, że 80% dzieci idzie do szkoły, do pierwszej klasy, z pełnym entuzjazmem.

Jak Państwo myślicie: ile procent uczniów kończy edukację w podobnym klimacie emocjonalnym?

Dokładnie odwrotnie: zaledwie 20% uczniów kończy własną karierę szkolną nadal utrzymując entuzjazm i chęć do uczenia się, rozwoju i doskonalenia umiejętności...

Czemu tak się dzieje? Wydaje mi się iż na 100% czynników, które wpływają na właściwą postawę dzieci (i ludzi w ogóle) do nauki składają się: w 50% umiejętności uczenia się, znajomość własnego stylu i technik wspomagających proces uczenia się. Zapewne 20% to efekt wsparcia ze strony domu (kultura uczenia się, dobry start, poczucie własnej wartości u dziecka); dalsze 20% - wsparcie ze strony szkoły (odpowiedni klimat uczenia się). Pozostałe 10% to - jak zawsze, inne czynniki.

Kampania na rzecz Uczenia się, która została zainaugurowana I Festiwałem Edukacyjnym w czerwcu br., w CODN, postawiła sobie za zadanie zająć się przede wszystkim owymi pięćdziesięcioma procentami, chociaż wnikać będziemy także w pozostałe obszary. Planujemy dotarcie do uczniów, także przedszkolaków, nauczycieli, rodziców i przekazywać wskazówki jak można wspierać proces uczenia się już od pierwszych lat życia dziecka.

Pragniemy Państwa poinformować z wielką przyjemnością i dumą iż Kampania na rzecz Uczenia się otrzymała honorowy patronat Polskiego Komitetu Do Spraw UNESCO!



Zaś druga część Festiwalu odbędzie się w dniach 23-25 listopada w Płocku. Informacje ukażą się na stronie głównej CODN.

Małgorzata Taraszkiewicz i Autorzy

15 września 2006 r.

spis treści artykułów

- 1.** **Stanisław Ruciński** str. 6
Wykład o wychowaniu uczniów

- 2.** **Wanda Chotomska** str. 13
Cytaty

- 3.** **Zuzanna Kępińska** str. 15
The Wall

- 4.** **Jerzy Mil** str. 19
Mobil in mobil, czyli animacje Baltie

- 5.** **Małgorzata Taraszkiewicz** str. 22
Misja i wizja edukacji szkolnej

- 6.** **Anna Krzewińska** str. 28
Niewerbalny trening interpersonalny Weroniki Sherborne

- 7.** **Michael Gleeson** str. 33
Lekcje z myślenia – lekcja 1 CBS2BVS

- 8.** **Wiga Bednarkowa** str. 38
Ta tycia tyta

- ...** **Na ostatniej stronie**
Pomyśl...



Magazyn wydawany przez Pracownię Informacji Pedagogicznej
Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
00-478 Warszawa, Aleje Ujazdowskie 28

Redaktor naczelny: Małgorzata Taraszkiewicz tel.(22) 345 37 12 trendy@codn.edu.pl

Zespół redakcyjny: Jarosław Budnicki; współpraca: Agata Baj.

Projekt okładki: Anna Tyrakowska

W numerze wykorzystano zdjęcia z Internetu oraz archiwum prywatnego.

Zamieszczone w magazynie teksty prezentują poglądy autorów i nie są równoznaczne ze stanowiskiem CODN jako instytucji.

Prawa autorskie zastrzeżone. Korzystanie z materiałów do użytku własnego i pracy z uczniami; przedruki i inne formy używania materiałów są możliwe po uzgodnieniu z redakcją.

spis nowych materiałów na stronach

www.trendy.codn.edu.pl

→	JAK UCZYĆ UCZNIÓW UCZENIA SIĘ	
	Kampania na Rzecz Uczenia się	I Ogólnopolski Festiwal Edukacyjny cz.2
	Spotkania, konferencje, kursy	XI FORUM EDUKACYJNE „Nowe przestrzenie edukacji” 7 X 2006, Warszawa.
	Ciekawe linki	serwis turystyki szkolnej www.przewodnicy.warszawa.pl www.horn.warszawa.pl Bałtowski park Jurajski www.BALTOWSKIPARK.PL
→	CZYTELNIA	
	artykuły	Mobil In mobil, czyli animacje z Baltie (Jerzy Mil)
	recenzje	„Atlas efektywnego uczenia (się) Małgorzata Taraszkiewicz&Colin Rose
→	MINI KURSY DOSKONALENIA	
		Lekcje z myślenia – lekcja 1 CBS2BVS (Michael Gleeson)



Wykład o wychowaniu uczniów

Stanisław Ruciński

Z inicjatywy kolegów z Pracowni Informacji Pedagogicznej CODN miałem mówić o "Wychowaniu uczniów". I tak też będzie. Najpierw muszę rozróżnić wychowanie i nauczanie. Tym drugim bowiem przede wszystkim zajmują się nauczyciele, a wychowaniem – najpierw rodzice. Wychowanie zaczyna się w domu, ale musi być kontynuowane w szkole. Początek – wychowanie rodzinne – jest może najważniejszy, ale nauczanie – wychowanie intelektualne, jak niektórzy to nazywają – towarzyszy wychowaniu w dojralszej fazie rozwoju dziecka. Nauczyciel, który interesuje się tylko nauczaniem, a nawet szerzej – kształceniem ucznia, a wychowanie pozostawia rodzicom, sam czyni ze swej pracy nauczycielskiej "usługę oświatową" świadczoną odpłatnie. Sam godzi się na to, że uczeń zajmuje wobec niego postawę, którą można wyrazić słowami: *płatę i wymagam*; albo: mam prawo, należy mi się wykształcenie. A więc powiem kilka może ważnych słów o wychowaniu w szkole.

CZY WYCHOWANIE JEST KSZTAŁCENIEM W SFERZE MORALNEJ?

Nieco upraszczając, można powiedzieć, że wychowanie dokonuje się w sferze moralnej życia ludzkiego, a nauczanie – w intelektualnej i jest podawaniem wiadomości, kształtowaniem umiejętności i nawyków, wyjaśnianiem przyczyn i skutków określonych zjawisk, a w końcu i pomaganiem w rozumieniu ludzkich zamysłów, ich motywów i celów. Także przekazywanie wiedzy praktycznej o metodach i sposobach zaspokajania określonych potrzeb czy wyjaśnienie skutków braku pewnych zaspokojień, informowanie o znaczeniu pewnych potrzeb i ich roli, pozytywnej lub negatywnej, w rozwoju człowieka – jest jeszcze nauczaniem, ale już wkracza na teren wiedzy, która mogłaby być określona jako "normatywna" i zaliczana do moralnej sfery życia, bo dotyczy postępowania człowieka. Można jednak mówić o prawidłowym postępowaniu, bo zgodnym z pewnymi "prawidłami" - np. regułami skutecznego postępowania, mówić o postępowaniu moralnie słusznym,

a wówczas trudniej określić zasady słuszności.

Czyżby zatem wychowanie było pewnym rodzajem kształcenia, w którym chodzi o takie wiadomości, umiejętności, nawyki, postawy, potrzeby itp., jakie podlegają moralnej ocenie. A więc wychowanie mogłoby być kształceniem takich potrzeb, postaw czy upodobań, które nie szkodzą organizmowi (np. potrzeba zdrowego żywienia się), których zaspokajanie jest dla społeczeństwa korzystne (np. potrzeba kształcenia się, zamiłowanie do dokładności, skłonność do pomagania innym w potrzebie czy poszanowanie prawa) itp. Wystarczyłoby określić, jak jednostki powinny żyć, aby sprawnie i zgodnie funkcjonowały w społeczeństwie i jak w związku z tym należy je kształcić czy – jak niektórzy wolą mówić – kształtować albo formować. To ogólne przekonanie o istocie wychowania jest dość powszechne, choć brak powszechnej zgody dotyczącej tego, jakie cechy, jakie przekonania, umiejętności itp. powinny być jednostkom “zaszczepiane”.

PYTANIE O POWINNOŚĆ. Tak oto stajemy przed trudnym pytaniem o to, jak ludzie powinni być kształtowani, w co wyposażani – jak powinni żyć? Czy odpowiedź ma być ufundowana na społecznym interesie? Co miałoby być tym wspólnym, społecznym dobrem? Współpraca z innymi narodami? Tworzenie wspólnej kultury, a może tylko wspólnych podstaw dobrobytu? Może dominacja nad resztą świata? Może jakaś idea dobra? Idea – a więc ideologia, której sens sprowadzałby się do utrzymania jakiegokolwiek ładu? Czy może trzeba by odnaleźć uniwersalny system norm społecznych, albo stworzyć, wynaleźć taki system norm, który mógłby być zaakceptowany przez wszystkich ludzi?

Jak i gdzie szukać fundamentów ładu społecznego? Czy mają nimi być zasady uniwersalnej etyki? Czy etyka taka mogłaby w ogóle być uzasadniona? Mówiła o tym Pani Katarzyna Jasińska na Piątym Zjeździe Pedagogicznym we Wrocławiu we wrześniu 2004 roku. (*KŁOPOTY z UZASADNIENIEM POWINNOŚCI MORALNEJ. Dylematy i pseudo-problemy z zakresu etyki i wychowania*). Jeśli by nawet udało się taki uniwersalny system norm określić i upowszechnić, to mógłby on być jedynie podstawą ładu prawnego, ale nie moralnego. Jednostki byłyby mu posłuszne o tyle tylko, o ile byłyby zmuszone do poddania się temu ładowi za pomocą skutecznie działających sankcji. Wychowanie w tej sytuacji sprowadzić by się musiało do wymuszania posłuszeństwa, do wytworzenia odpowiednich

przyzwyczajęń czy nawyków, do przekonywania i wytwarzania tzw. silnego przeświadczenia wewnętrznego, że tak jest “dobrze”. Wychowanie moralne byłoby określaniem komuś jego obowiązków czyli informowaniem innych o tym, co ich obowiązuje – co jest “dobre”, a czego im nie wolno – co jest “złe”, a gwarantem przestrzegania norm moralnych byłby strach przed karą i pragnienie nagrody.

Na tym także polega tresura, z tym że nie trzeba uzasadniać poleceń, ponieważ tresurze podlegają istoty nierozumne (zwierzęta) bądź jeszcze nierozumne (dzieci). Wychowanie, które nie przerodziłoby się w tresurę, musi wiązać się z wiedzą, ale dotyczącą nie samych norm, ale tego, czego normy dotyczą, co strzegą. Człowiek jako istota rozumna chce poznać to, co jest godne wspierania, co powinno istnieć i być chronione, aby s a m wiedział, jak powinien postępować, co zauważać, aby nie zniszczyć, aby wesprzeć w zagrożeniu. Dlatego podstawowym pytaniem moralnym jest pytanie o dobro: co jest tym właśnie, o co troszczyć się powinniśmy. Znajomość dobra w sensie moralnym umożliwia człowiekowi życie moralnie słuszne. Kto zna dobro, nie musi pytać innych o swoje powinności, bo sam wie, co czynić powinien.

MORALNĄ POWINNOŚCĄ nie jest więc logicznie uzasadniona treść normy, lecz bezpośrednia znajomość dobra w sensie moralnym. Znajomość dobra jest znajomością tego właśnie, co obowiązuje każdego, kto je poznał. Pytanie o powinność jest faktycznie pytaniem o to, co bezwzględnie obowiązuje. Znajomości tej nie otrzymujemy od kogoś, kto sam poznał dobro. Człowiek znający dobro może pomóc innym w jego rozpoznaniu, ale nie może poznać go za kogoś innego. Dobro można pokazać, ale nie można go za kogoś z o b a c z y ć. Dlatego wiedzy o dobru nie można nauczać tak, jak naucza się przedmiotów szkolnych, ale jest możliwe to, co tu określiłem pokazywaniem dobra. Wychowanie moralne polegałoby więc na POKAZYWANIU DOBRA – dobra w sensie moralnym, a człowiekiem, który tego dokonywać, jest ktoś, kto zna dobro lub przynajmniej zbliża się do jego rozpoznania.

Stanąłem teraz przed trudnym zadaniem. Chce opisać dobro tak, jak sam je znam i rozumiem. Posłużę się przy tym jednak językiem wypracowanym na gruncie fenomenologii Hesserla i Schelera. Niełatwy to język, ale nadaje się do wskazania na to, co w naszym potocznym języku określamy dobrem w sensie moralnym – a więc w jednym tylko, p o d s t a w o y m z n a c z e n i u –

przeciwstawianym z ł u w sensie moralnym. Chcę je jednak oddzielić od tego wszystkiego, co bywa “dobrem” nazywane, ale nim nie jest.

CZYM D O B R O NIE JEST?

Przedmiotów zmysłowych – przyjemnych lub przykrych – nie będę tu nazywał dobrami. Przedmioty dostępne poznaniu zmysłowemu sprawiają przyjemność bądź przykrość. Przyjemności pragniemy, przykrości unikamy. Mówimy wprawdzie: *dobra potrawa* i *zła potrawa*, ale słowa: *zły* i *dobry* nie są wtedy użyte w podstawowym znaczeniu i tylko zastępują, a może uogólniają słowa: *smaczny* i *niesmaczny*. Rzeczy przyjemne bądź przykre są wprawdzie przedmiotowym, o b i e k t y w n y m źródłem przyjemności bądź przykrości, M. Scheler¹ nazywa je *dobrami zmysłowymi* – *nosicielami wartości* zmysłowych, ale dobrami w podstawowym znaczeniu nie są.

Przedmioty witalnie ważne mają już swoje określenia: są *k o r z y s t n e* lub *s z k o d l i w e*, albo *wężiej* – w odniesieniu do potraw: *pożywne* lub *trujące*. Mówienie o nich jako dobrach witalnie pozytywnych i witalnie negatywnych – jak to czyni M. Scheler – nie ułatwia porozumienia w ich sprawie. Mówiąc, że chleb jest witalnym dobrem, a papierosy witalnym dobrem negatywnym lub po prostu *złem* - nadużywamy słowa “dobro” mającego bardziej doniosły sens. Mówiąc o przedmiotach zmysłowo i witalnie wartościowych moglibyśmy – podobnie jak M. Scheler – hierarchicznie je uporządkować i stwierdzić, że przeżycie przyjemności związane z przedmiotami zmysłowo przyjemnymi, np. smaczny jest mniej ważne – niżej w hierarchii postawione – niż poczucie siły witalnej i zdrowia, związane z przedmiotami pożywymi – witalnie pożytecznymi. O pewnych rzeczach można by mówić, że są przyjemne, ale szkodliwe (*słodka trucizna*). a o innych, że są przykre, ale pożyteczne (gorzkie lekarstwo) dochowując wierności obiektywnej hierarchii ważności przedmiotów i wskazując na właściwą ich *preferencję*. Rzeczy szkodliwe nie byłyby nazywane *złymi*, ale *szkodliwymi* właśnie. I oto słowa tak d o n i o s ł e , jak **dobro** i **zło** – nie zostałyby, że tak powiem, *przedwcześnie zużyte* na oznaczanie przyjemności i przykrości, korzyści i szkód.

¹ Por. M. Scheler – wedle W. Galewicz [red], *Z fenomenologii wartości*. Kraków 1988. Papińska Akademia Teologiczna. Wydział Filozoficzny. O Schelera klasyfikacji wartości i dóbr pisaliśmy w rozprawce: M. Barlak, K. Jasińska, S. Ruciński, *Maxa Schelera wiedza o wartościach a wychowanie*, w: F. Adamski (red). *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej*, Instytut Pedagogiki UJ oraz Papińska Akademia Teologiczna, Kraków 1993.

Rzeczy piękne spotykamy w naturze, jak wspaniałe zachody słońca czy monumentalne zarysy potężnego łańcucha gór, ale również tworzymy piękne obrazy, tajemnicze zamczyska, tworzymy także opisy rzeczy pięknych (np. zachodów słońca), a same te opisy mogą być piękne ze względu na pięknie brzmiące słowa. Tłumaczenie na inny język mogłoby już nie brzmieć tak pięknie, a także ich sens odnoszący się do estetycznie wzniosłych przeżyć, mógłby się zmienić.

Dzieła sztuki są jednak nie tylko fascynujące i godne podziwu, budzą zachwyt szczególnie, że aż mówimy nawet o ich *d o n i o s ł o ś c i* przekraczającej wszelkie ludzkie potrzeby. Dlatego tworzymy je nie tylko po to, by się nimi zachwycać, ale dlatego głównie, aby istniały jak gdyby dla nich samych. Chronimy je przed zniszczeniem, poświęcamy się dla nich, *ofiarowujemy im* czas naszego życia. Jest może nawet tak, że każdy kto ma talent, jest *z o b o w i ą z a n y* do tworzenia, nie powinien swego talentu marnować. Kiedy mówimy o rzeczach przyjemnych i korzystnych, nie wskazujemy na powinność. Może tylko wówczas, kiedy traktujemy przyjemności, wygody i odżywianie jako środki do zdrowego i radosnego życia, które jest człowiekowi potrzebne, by być i służyć dobru. Czy jednak rzeczy piękne powinny być tworzone ze względu na ich absolutną wartość, jakim może być wartość piękna? A może ze względu na ich związek z dobrem?²

Jednakże wysiłek twórczy, opieka nad dziełami sztuki, *t r o s k a* o ich konserwowanie, o ich zabezpieczenie przed ogniem czy wodą – nie jest nazywana *d o b r o c i ą*. Sztuka nie jest chyba *d o b r e m* w podstawowym znaczeniu tego słowa. Kiedy dzieło sztuki ulegnie zniszczeniu, mówimy wtedy o *s t r a c i e*, a nie o *z ł u*. Można niektórym dziełom sztuki przypisywać rolę “czynnika” wyzwalającego *dobroć*, albo – bardziej źródłowo – odsłaniającego dobro, ale dzieło sztuki nie jest dobrem w swej istocie.

Tylko wiedza o człowieku może dotyczyć dobra w podstawowym znaczeniu tego słowa, choć sama ta wiedza dobrem nie jest. A zatem

JĘŚLI D O B R E M JEST CZŁOWIEK? ...

² Na szczególną uwagę zasługują piękne dzieła malarskie czy literackie **wskazujące** na dobre czyny ludzkie, pozwalające na mocniejsze ich przeżycie i głębsze zrozumienie. Czy jednak piękno samo w pewien sposób wiąże się z dobrem? Czy wiąże się z dobrem tylko wtedy, kiedy wspiera dobro, albo kiedy *wskazuje* na dobro i pomaga w ten sposób je zobaczyć – poznać?

Najpierw nasuwa się pytanie, czy każdy człowiek jest dobrem, czy tylko niektórzy. Czy dobrem się dopiero staje, czy jest nim od poczęcia? Czy jest dobrem ze względu na pewne walory – nabywalne i zbywalne, czy ze względu na pewne dokonania? Czy jest dobrem ze względu na samo swoje istnienie, czy może ze względu na pewną szczególną sferę swego istnienia? Odpowiedź nie jest prosta i pewna, a jednak chodzi tu o określoną pewność, o jakąś oczywistość.

Gdyby wartość człowieka polegała na tym, że ma on pewne walory – pewne zdolności i umiejętności i ze względu na to można by go określić jako *d o b r o*, to można by je sprowadzić do *p o ż y t k u*. O człowieku nie można by wówczas powiedzieć, że jest dobrem bezwzględny i czegoś godnym ze względu na niego samego. Byłby może godny zapłaty za to, co potrafił zrobić, ale on sam nie byłby bezwzględnie ważny jako istnienie. Ważne byłyby tylko jego zdolności, umiejętności itd., całe jego wyposażenie – ogólnarzędzi, które ma, nie zaś to, kim on jest. Pytanie o człowieka jako pewne dobro bezwzględne trzeba by sformułować jako pytanie o jego bezwzględną ważność – o **ważność jego istnienia**, a nie o *wartość* tego, co on ma.

Jest możliwe, że chyba każdy człowiek wie o sobie – a raczej wiedzieć mógłby – że jest kimś, *p o d m i o t e m* swych przeżyć i działań, *j e s t p e w n y m j a*, ale wielu ludzi usiłuje tę swoją *pierwotną, intuicyjną i bezpośrednią wiedzę* uzupełniać, weryfikować, uzasadniać, interpretować ... Nadbudowują się nad tymi wysiłkami poznawczymi pewne koncepcje teoretyczne czy systemy wiedzy. Dorobek badaczy i filozofów jest w tej dziedzinie bogaty i samo jego uporządkowanie może stać się zadaniem zawodowym, którego wykonanie może wypełniać życie. A przecież trzeba żyć już i już teraz traktować innych ludzi – a więc może i własne lub cudze dzieci – tak, aby nie stracić z oczu ważności ich istnienia, aby nie zasugerować im pewnych złudzeń co do dobra, które znać trzeba, aby dobrze używać swej wolności. Bez pewnej jasności w tej sprawie niepodobna żyć mądrze i dobrze.

To, co teraz mogę powiedzieć, może być tylko próbą najrzetelniejszego, na jakie mnie stać, uporządkowania swojej wiedzy o sobie jako człowieku – wiedzy o dobru, jakim – jak wyczuwam, a może wierzę – jestem, jakim jest każdy człowiek. I chcę to swoje uporządkowanie przedstawić innym – swoim dzieciom, znajomym i przygodnie zainteresowanym osobom z nadzieją, że nawiąże się dialog między nami i uda nam się zbliżyć do prawdy o człowieku, do prawdy o dobru, którym chyba jesteśmy. Tylko drogą takiego dialogu możemy odsłonić dobro w nas samych i chcieć pomagać sobie wzajemnie w wydobywaniu się z niewiedzy o sobie i w odkryciu oczywistości,

że każdy człowiek jako tajemniczy podmiot jest dobrem godnym szacunku – niegodnym lekceważenia ni okłamywania.

(Wykład był prezentowany na FORUM DOSKONALENIA: *Nowe metody doskonalenia nauczycieli w rozwiązywaniu trudnych problemów edukacyjnych*, zorganizowanym przez Pracownię Informacji Pedagogicznej CODN, 18 września 2006 r. w Sulejówku)



(zdjęcie: Leszek Trzaska)

Cytaty

Wanda Chotomska

Dzisiaj będą cytaty. Cytaty dla taty, cytaty dla mamy. I nauczycielom też te cytaty polecamy. Czasownik – „odgapić”, proszę czytelników, nie trafił jeszcze do drukowanych słowników. Ale w szkolnym słowniku jest.

Odgapiać – to znaczy – ściągać.

Pierwszy raz spotkałam się z tym określeniem na spotkaniu z uczniami trzecich klas. Rozmawialiśmy o pisaniu książek i jeden z chłopców zapytał:

- Od kogo pani odgapia?
- Stąd – puknęłam się w głowę – sama od siebie.
- Sama? – zdziwił się chłopiec – wykluczone. Wszyscy odgapiają. Moja ciocia to całą magisterkę odgapiła z internetu.
- A czy mogę zapytać czym się twoja ciocia zajmuje? – zapytałam z ciekawości. Ta ciekawość to mnie kiedyś zgubi. Bo chłopiec odpowiedział, że ciocia jest nauczycielką.
- I co? Co na to obecne na sali nauczycielki? Żadna nie zareagowała. Nie włączyły się do rozmowy. Może bały się odezwać? Może nie wiedziały jak się zachować?

Nie śmiem przypuszczać, że zaakceptowały postępek cioci. Że akceptują ściąganie. Chociaż niektóre akceptują. Same ściągają i zachęcają dzieci do ściągnięcia, każąc rodzicom zamiast lektur kupować ściągi. Tak to się zresztą oficjalnie nazywa – „Ściaga”, „Extra ściaga”, „Mini ściaga”. Dla klas 4,5,6... Jedno z wydawnictw wydaje. A mnie się wydaje, że w tym miejscu warto zacytować Antoniego Słonimskiego – „Jeśli nie wiesz jak się zachować, zachowuj się przyzwoicie”. I chociaż nie wszyscy wiedzą kim był Antoni Słonimski i nie wszyscy wiedzą co to znaczy – zachowuj się przyzwoicie, można przecież zajrzeć do słownika języka polskiego. A słownik wyjaśnia, że przyzwoicie to znaczy – „według obowiązujących zasad moralnych”.

I to byłoby tyle jeśli chodzi o cytaty. No, może jeszcze jeden:

„Czy uczymy dzieci, jak żyć i dla kogo żyć należy, czy dajemy młodzieży cel w życiu, czy pomagamy jej w tych przełomowych okresach, gdy zaczyna wyrabiać

sobie światopogląd, zaczyna rozglądać się i szukać, marzyć i dążyć, czy wiemy nawet jakie ideały jej przyświecają?”

To był cytat z Janusza Korczaka. A ja się pod nim obiema rękami podpisuję.

Wanda Chotomska

Prezes Zarządu Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży



XI FORUM EDUKACYJNE „Nowe przestrzenie edukacji”

7 PAŹDZIERNIKA 2006, Warszawa.

Program Forum w www.trendy.codn.edu.pl

w dziale **JAK UCZYĆ/ SPOTKANIA, KONFERENCJE**

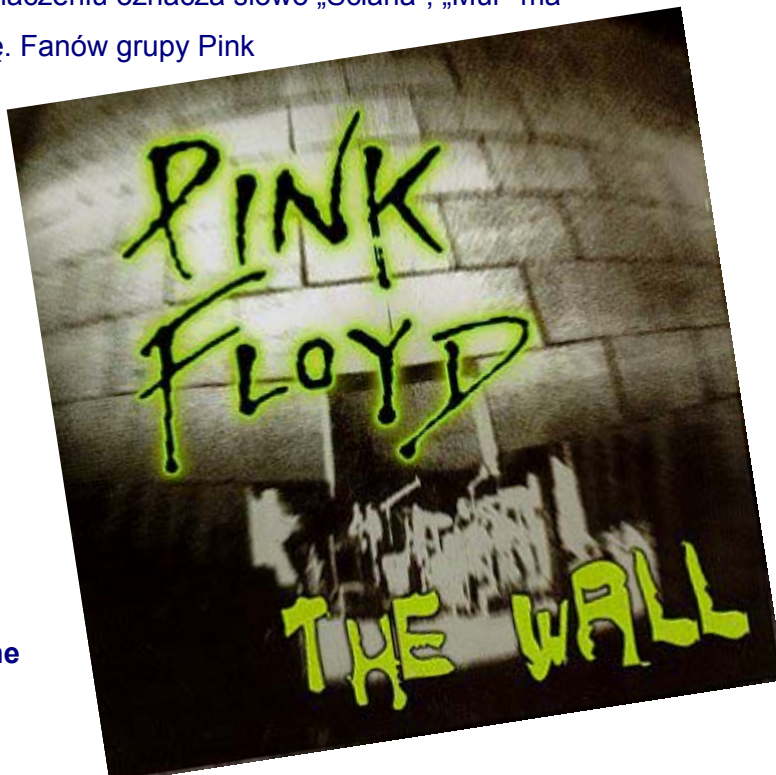
The Wall

Zuzanna Kępińska

Wydawać by się mogło, że zespół Pink Floyd ma niewiele wspólnego z trendami we współczesnej edukacji. Angielska grupa, którą tworzą panowie dziś niespełna siedemdziesięcioletni, ma na swoim koncie wiele twórczych i docenionych w muzycznym i filmowych świecie osiągnięć. Zapewne z racji światowej premiery opery „Ca Ira” (skomponowanej przez jednego z członków Pink Floyd – Rogera Watersa), która odbyła się w sierpniu w Poznaniu, a także kolejnego niezwykłego wydarzenia artystycznego, jakim niewątpliwie był koncert Davida Gilmour’a (też z Pink Floyd), w Telewizji Polskiej pojawiło się kilka materiałów poświęconych zespołowi. Jednym z nich był film Alana Parkera, według scenariusza Rogera Watersa „The Wall” (inspirowany albumem grupy o tym samym tytule.)

Film ten, którego tytuł w wolnym tłumaczeniu oznacza słowo „Ściana”, „Mur” ma trudną dla przeciętnego widza fabułę. Fanów grupy Pink Floyd nie trzeba namawiać, aby go obejrzeli. Oglądając po raz kolejny ten film, nierzadko odnajdują nowe, ukryte treści i aspekty przedstawionej historii.

Chciałabym wskazać na to, co wydaje się w tym filmie najważniejsze, zwłaszcza w aspekcie pedagogicznym, a także uzasadnić: dlaczego każda osoba związana z edukacją powinna „The Wall” zobaczyć.



Zasadniczym wątkiem jest autobiograficzna opowieść o życiu Pinkiego. Główny bohater grany przez Boba Geldofa, przedstawiany jest w wieloraki sposób m.in.:

jako mały chłopiec, uczeń, dorosły mężczyzna, muzyk, przywódca zbuntowanych mas społecznych. Niezwykłe i przejmujące historie jego życia układają się, nie zawsze w chronologicznej kolejności, często w formie retrospekcji. Opowieści te są ilustrowane utworami znanymi z albumu muzycznego „The Wall“, w których obok niezwyklej muzyki na uwagę zasługuje tekst (w oddającym nastrój i sens treści tłumaczeniu Wojciecha Manna). Dodatkowym „wzmacniaczem“ wrażeń są barwne, niekiedy przerażające animacje, autorstwa Geralda Scarfe’a. Film ma budowę zbliżoną do teledysku: brak dialogów, szybko zmieniające się obrazy, wątki przebiegające nielinearnie. Ważny jest w nim rytm, muzyka, emocje, kolory – prawdziwa gratka dla myślących prawą półkulą³. Pomimo trudnej formy, suma wątków, powtarzalność pewnych scen oraz co i rusz powracający fragment jednego z utworów „Another brick in the wall“⁴, wskazuje na jedno, film opowiada o źródłach naszych lęków, o tym co powoduje budowanie wokół ścian/ murów odgradzających nas od rzeczywistości. Tytułowa ściana to, to co budujemy wokół siebie, by ochronić naszą wrażliwość, naiwność, bezwarunkową miłość, spontaniczną radość, słowem dziecięce spojrzenie na świat. Ściana czy mur chroni nas przed innym, ale także odradza nas od innych. Niestety czasem okazuje się niezbędną by przetrwać.

Bardzo wymowna jest scena, w której nauczyciel szydzi z Pinkiego, który to podczas lekcji czyta tomik poezji. Wyśmiany na forum klasy, upokorzony Pinki siada na miejsce, a usatysfakcjonowany nauczyciel wraca do tematu lekcji: powtarzania razem z klasą formułki „jedna stopa to 12 cali“ (a feet is twelve inches). Scena ta przechodzi dalej w znany szerszej publiczności teledysk z piosenką „Another brick in the wall“, w której chór dzieci śpiewa „**we don’t need no education, we don’t need thought control**“⁵.

Pinki już wie co zrobić, żeby przetrwać. Nie ufać, nie dzielić się i nie rozwijać swojej pasji, nie być sobą. Wie, że należy stworzyć wokół siebie mur.

³ W naukach zajmujących się pracą mózgu zwykło się określać sposób odbierania i analizowania przez poszczególne półkule mózgowe docierających bodźców. Zasadniczo wyróżnia się dwa rodzaje pracy mózgu tzw. prawopółkulowy i lewopółkulowy. Pierwszy rozpatruje bodźce w sposób całościowy, od ogółu do szczegółu, ze szczególnym uwzględnieniem kolorów, rytmu, emocji. Lewopółkulowe „myślenie“ kładzie nacisk na linearne, analityczne, skierowane na słowa odbieranie wrażeń zmysłowych. Więcej na ten temat w tekstach o kinezylogii edukacyjnej.

⁴ „Another Brick in the Wall”- w wolnym tłum. kolejny kawałek muru.

⁵ „we don’t need no education, we don’t need no thought control” – „my nie chcemy więcej edukacji, my nie chcemy kontrolowania naszych myśli”

W mojej rodzinie jest dziewczynka - Zosia, która w tym roku dumnie idzie do pierwszej klasy. Ma wyremontowany na tę okoliczność swój pokój, już dawno kupiony plecak i przybory szkolne. Nie może się już doczekać, aż rozłoży książki i usiądzie w wymarzonej szkolnej ławce. Od połowy wakacji entuzjastycznie opowiada o tym jak to będzie w szkole. Jest inteligentną i bardzo uzdolnioną plastycznie dziewczynką. Jednocześnie jest niezwykle ambitna i wrażliwa co powoduje, że słowa krytyki odczuwa bardzo boleśnie. Dlaczego więc część rodziny i przyjaciół po cichu nie podziela entuzjazmu Zosi, a co bardziej troskliwi wręcz się o nią obawiają? Czyżby chodzi o mur, którym być może już niedługo będzie musiała otoczyć się Zosia. My dołożymy wszelkich starań by otoczona wsparciem i troską ze strony rodziny pozostała - jak teraz, cudownie wrażliwa i delikatna, a przy tym twórcza i ciekawa świata.

Początek roku szkolnego już za nami. Kończy się wrzesień, powoli z beztróskiego klimatu lata wkraczamy w refleksyjną jesień.

Wszystko co ma swój początek zasługuje na pewne postanowienia, także początek kolejnego roku nauczania.

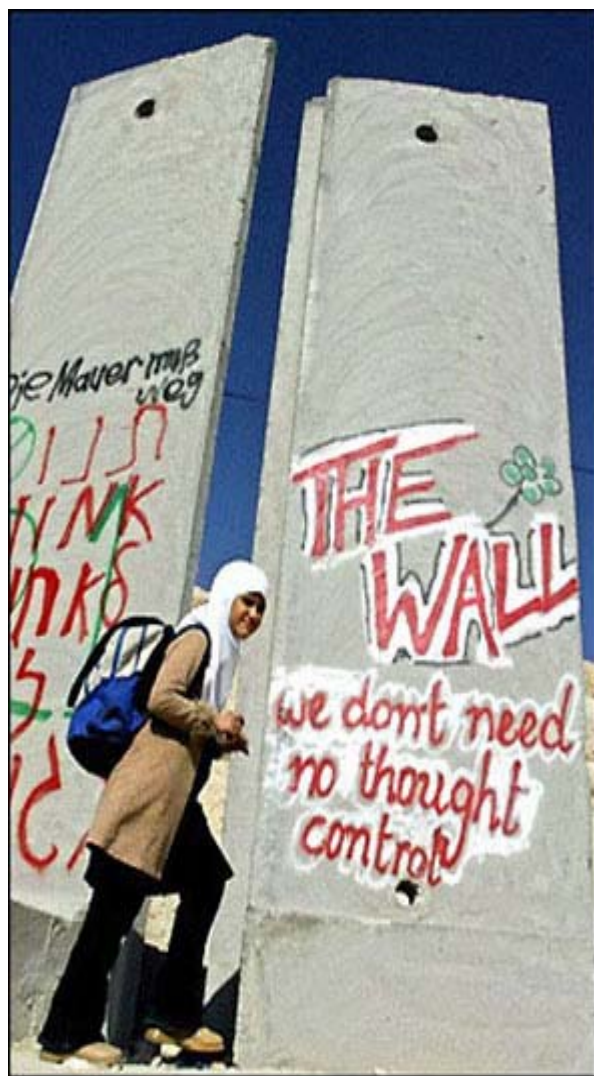
Warto więc przeanalizować swoje poczynania, podejście do uczniów, prześledzić cele edukacyjne i dokopać się w pamięci wydarzeń, w których być może dołożyliśmy komuś cegłę do jego muru. Spróbujmy zburzyć choć odrobinę swoje mury, zastanówmy się nad własnymi pragnieniami, przypomnijmy własne pasje, niekiedy bardzo głęboko ukryte. Postarajmy się wrócić pamięcią do lat szkolnych i przypomnieć sobie czy nie byliśmy świadkami czyjś otaczania się murem. Może takie wspomnienie obudzi w nas chęć wyzwolenia się ze schematów myślowych i ucznia czytającego poezję pod ławką, zachęcimy do opowiedzenia o tym co go fascynuje. Zamiast tradycyjnej lekcji organizacyjnej - zamoderujemy godzinę opowiadania o swoich pasjach i odkryciach, także o tym co przeszkadza nam w ich realizacji. A może z początkiem roku obiecamy sobie, że będziemy wspierać i rozwijać samodzielność myślenia naszych uczniów, uczyć ich szacunku dla cudzych pasji i wartości tak by nie musieli otaczać się murem, a my byśmy nigdy nie chcieli „kontrolować cudzych myśli“. I pamiętajmy o tym, że nie zawsze „dopiero po zjedzeniu obiadu jest czas na deser“⁶.

⁶ jest to fragment wypowiedzianych słów przez żonę nauczyciela, podczas jednej ze scen filmu.

Zachęcam i namawiam raz jeszcze by obejrzeć wizję twórców „The Wall”. Film, który traktuje o tym co może a nie powinno zdarzyć się przy naszym udziale.

Another Brick In The Wall (part 2)

We don't need no education
We don't need no thought control
No dark sarcasm in the classroom
Teachers leave the kids alone
Hey, teacher, leave the kids alone !
All in all it's just another brick in the wall
All in all you're just another brick in the wall



Mobili in mobile, czyli animacje w Baltie

Jerzy Mil

Animacja to jedno z bardziej atrakcyjnych dla uczniów zastawień Baltiego. Artykuł opisuje różne sposoby tworzenia animacji w programie Baltie.

"Ruchome w ruchomym" ten napis według J. Verna miał się znajdować na jednej ze ścian "Nautilusa" kapitana Nemo. Ten artykuł rości sobie prawo, by opisać przynajmniej niektóre możliwości animacyjnych programu Baltie 3.

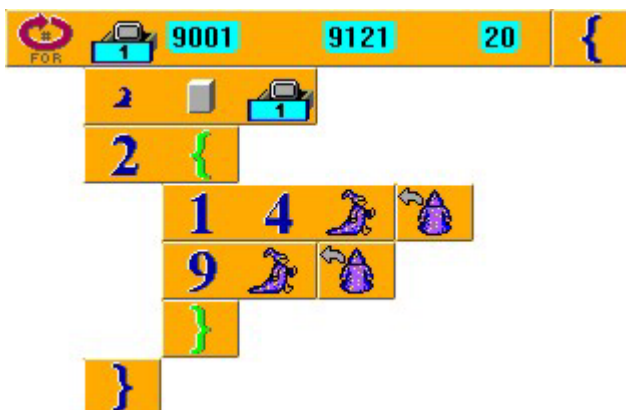
Oczywiście musimy mieć świadomość, że jakość wszelkiego rodzaju animacji w dużej mierze zależy od posiadanego przez nas komputera. Może się zdarzyć, że niektóre z przedstawionych tutaj programów mogą nie działać poprawnie na zbyt wolnym sprzęcie. Z drugiej strony bywa i tak, że animacja wykonywana przez program na sprzęcie wolniejszym, gdy przesiądziemy się na "superkomputer" będzie tak szybka, że nieczytelna.

1. Baltie zmienia twarz, wielość postaci Baltiego

Często nie zdajemy sobie sprawy, że pierwszym animowanym obiektem w programie Baltie 3 jest sama postać Baltiego. Jego ruch został rozłożony na 20 sekwencji, po 5 na każdy kierunek. Dodatkową zaletą programu jest możliwość zmiany postaci Baltiego na kilkanaście innych. Może Baltie stać się nagle starym Baltazarem, chłopcem, księżniczką, rowerzystą czy misiem. Postacie te zostały zgrupowane w bankach przedmiotów 9 i 10. Aby zmienić postać Baltiego wystarczy tylko po poleceniu Baltie wstawić pierwszy z przedmiotów przedstawiających sekwencje danej postaci lub polecenie Przedmiot z odpowiednim numerem. Poniższe dwa polecenia zmienią nam postać Baltiego w sympatyczną myszkę.



A ten krótki programik pokaże nam wszystkie dostępne postacie Baltiego w ruchu dookoła ekranu.

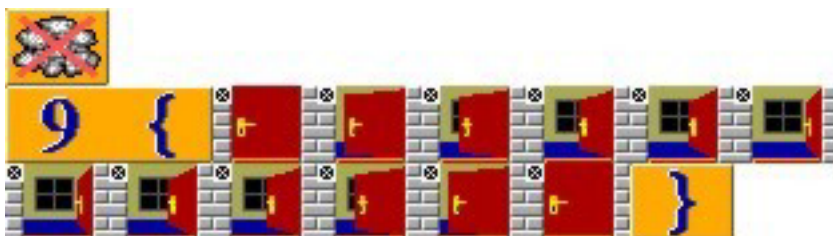


2. Baltie czaruje, czyli "nieelegancka" animacja

Pamiętamy, że od czasów braci Lumiere i początków kina obraz, który się porusza, to nic innego, jak sekwencja klatek odgrywanych tak szybko, że ludzkie oko nie jest w stanie ich od siebie oddzielić. W przypadku animacji komputerowej jest podobnie. Dlatego zanim zaczniemy mówić o właściwych możliwościach animacyjnych programu Baltie3, drobna "wprawka" na początek.

Wyobraźmy ci się stanie, jeśli Baltie zacznie czarować przed sobą kolejne sekwencje ruchu jakiegoś obiektu. Na przykład mogą być to kolejne sekwencje otwierających się drzwi czy lecącego ptaka (bank 3). Oczywiście zmiany będą przez nas postrzegane jako płynny ruch. Drzwi będą się otwierać lub zamykać, a ptak będzie energicznie ruszał skrzydłami. Można zobaczyć na przykładowych programach, których listingi znajdują się poniżej.

Otwierające się i zamykające drzwi



Lecący ptak



Jak łatwo jednak zauważyć, jeśli chcielibyśmy, aby ptak nie tylko machał skrzydłami, ale jednocześnie się poruszał nasza animacja dużo straci ze swojej efektywności. Każda sekwencja ruchu skrzydeł może być wyświetlona w następnym polu a więc o całe 39 pikseli dalej.

(więcej: www.trendy.codn.edu.pl Czytelnia/artkuły)

Misja i wizja edukacji

Małgorzata Taraszkiewicz

Gdyby szkoły przestały istnieć około 7 milionów osób miałoby „wolne”! To przybliżona suma dzieci i młodzieży w wieku 5-20 lat oraz nauczycieli i pracowników oświaty. Sama ta liczba pokazuje skalę i powagę problemu.

Edukacja to inwestycja:

- **w teraźniejszość ucznia** - aby coraz lepiej rozumiał świat, innych i siebie samego. Inwestycja w jego rozwój (intelektualny, emocjonalny, społeczny), i umożliwienie mu samorealizacji zgodnie z jego potrzebami i możliwościami czy potencjałem
- **w przyszłość ucznia**, czyli w tę czasoprzestrzeń gdzie uczeń spędzi swoje życie, jako dorosły, samodzielny człowiek, między innymi na rynku pracy. Jak się z tym zgadzasz? Czy jest jeszcze coś do uzupełnienia?

Ćwiczenie 10 MINUT W AGENCJI REKLAMOWEJ.

Opracuj kilka haseł reklamowych „sprzedających” dobrą, nowoczesną szkołę - tak jak to widzisz „oczami wyobraźni”; tak jak to czujesz.

Wyobraź sobie, że takie hasło wisi nad wejściem do Twojej szkoły.

Co obiecuje, czym przyciąga uczniów, nauczycieli i innych pracowników!

**Szkoła:
wspieranie kariery
ucznia
z obietnicą
należytej edukacji.**

(**kariera** jest rozumiana jako ścieżka, droga życiowa realizująca potencjał człowieka. W tym znaczeniu każdy robi karierę, jeżeli ma szansę robić to, co umie, lubi, co mu daje satysfakcję i poczucie sensu).

KTO JEST KLIENTEM SZKOŁY?

Szkoła ma 4 klientów:

1. uczniów
2. rodziców
3. społeczność lokalną
4. nauczycieli...

... wobec których realizuje różne zadania oraz (pamiętajmy!), że także: uczniów, rodziców i nauczycieli potencjalnych, czyli tych, których chcemy zaprosić do pracy i nauki w naszej szkole!

W MISJI powinny być zdefiniowane zadania realizowane wobec każdego z wyżej wymienionych klientów wraz z ich dokładnym jakościowym opisem.

Ćwiczenie CZYLI PRZEJDŹMY JUŻ DO KONKRETÓW!

Jeżeli zgadzasz się z 5 podstawowymi funkcjami szkoły, opisanych wyżej jako 5 podstawowych produktów szkoły - odpowiedz teraz konkretnie:

- 1. jaka to ma być edukacja?**
- 2. jaka to ma być opieka?**
- 3. jakie wzorce/modele wychowawcze i obrazy świata?**
- 4. jakie środowisko edukacyjno-kulturotwórczym?**
- 5. jakie miejsce pracy?**

zapisz odpowiedzi - będzie to pierwsza wersja MISJI szkoły:

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

UWAGA: zapewne na tym etapie nasze pomysły będzie silnie torpedować świadomość problemów i trudności bieżące. Należy te sprawy (w tym momencie) odłożyć na bok! Niech także nie przeszkadza brak pomysłów (tymczasowy!) jak określoną misję zrealizować!

Ćwiczenie TRUDNE PYTANIA bo CZAS NA ZMIANY!

Analiza różnych parametrów dotychczasowego funkcjonowania szkoły

Jaka jest obecna sytuacja w zakresie stanu:

1. Bazy szkolnej, stanu technicznego, zasobów materiałowych?
2. Sytuacji finansowej szkoły?
3. Przygotowania kadry nauczycieli?
4. Wyników nauczania i efektów wychowawczych?
5. Współpracy ze środowiskiem lokalnym?
6. Współpracy z rodzicami?
7. Jak wygląda zarządzanie szkołą?
8. A jak organizacja pracy szkoły?
9. I wreszcie - marketing szkolny?

Poddamy analizie po kolei silne strony szkoły, jej strony słabsze oraz możliwości i zagrożenia tkwiące w otoczeniu szkoły.

Przemyślimy wszystko szczegółowo i uczciwie!

→ Silne strony

Co należy do silnych stron szkoły?

tradycje szkoły
tradycje w nauczaniu określonego przedmiotu
dobrze wyposażona biblioteka
świetnie wyposażone pracownie
ciekawe zajęcia pozalekcyjne
programy profilaktyczne dla młodzieży
interesujące imprezy wakacyjne
wykształcona kadra nauczycieli
znani absolwenci szkoły
świetna atmosfera
dobry stan techniczny szkoły
dobra gospodarowanie finansowe szkoły
sukcesy w imprezach sportowych

sukcesy w olimpiadach przedmiotowych
lokalizacja szkoły
współpraca ze środowiskiem lokalnym
własny autokar
basen w szkole
telefon dla uczniów,
zaangażowani w pracę szkoły rodzice
dobrze funkcjonujące organizacje młodzieżowe
szkolna gazeta
współpraca ze szkołami zagranicznymi
posiadanie rzecznika szkoły
specjalne programy dla dzieci zdolnych, dyslektycznych, z trudnościami w uczeniu się

→ Słabe strony**Gdzie tkwią słabe strony szkoły?**

słabe wyniki w przekraczaniu kolejnych progów edukacyjnych (do szkół średnich, do szkół wyższych)
niedobra opinia dotycząca nauczania jakiegoś przedmiotu
narkotyki w szkole
duże nasilenie patologii wśród rodzin uczniów
brak informacji wewnętrznej w szkole
mało zachęcające wejście do szkoły
brak klimatu współpracy
niestabilność kadrowa nauczycieli
brak nauczycieli
brak biblioteki
brak stołówki
kłopoty finansowe
brak sali gimnastycznej
słabe wyposażenie klas
brak pedagoga/psychologa szkolnego

Jaki program działań podjąć? Kto może pomóc?

→ Możliwości**Czy wykorzystywane są możliwości tkwiące w otoczeniu szkoły do wzmocnienia kondycji i dobrej opinii o szkole?**

kontakt z mediami (np. lokalną prasą) ...kiedy grupa uczniów odniesie sukcesy w zawodach sportowych, olimpiadach i konkursach lub kiedy z powodzeniem

przekracza kolejny etap edukacji
(egzamin do szkoły wyższej)?

współpraca szkoły z jakąś instytucją (sportową, zakładem pracy, domem kultury, muzeum, bankiem itd.)

- w ramach współpracy edukacyjnej lub sponsoringu

współpraca z rodzicami (wsparcie finansowe, materiałowe, merytoryczne)

dobry kontakt z placówkami doskonalenia nauczycieli

Jak posiadane możliwości można zamienić w silne strony?

→ Zagrożenia

Co jest największym zagrożeniem dla szkoły?

inna, lepsza szkoła w okolicy, która „zabiera” uczniów

słaba kondycja finansowa gminy

nieefektywna współpraca z kuratorium

bezrobocie rodziców uczniów

Kto może pomóc? Jak zminimalizować zagrożenia? Na co możemy mieć wpływ?

Dobrze spreparowana informacja o tym, jak wygląda ogólna kondycja szkoły (a więc pokazywanie problemów koniecznie na tle sukcesów), może bardzo pomóc w znalezieniu sponsorów.

Chętniej pomaga się tym, którzy w czymś są dobrzy i zaradni!

Co chcecie zmienić w tych zakresach, aby pasowały do WASZEJ MISJI, która brzmi:

co wyeliminować?
co ulepszyć?
co wprowadzić?

Pytania dodatkowe:

Na czym/na kim możemy się oprzeć?

Jakie powinniśmy przewidzieć ewentualne zagrożenia?

Na co mamy wpływ?

Na co moglibyśmy mieć wpływ?

3 PYTANIA NAJWAŻNIEJSZE NA KONIEC TEGO ETAPU!

1. CZY WSZYSCY ROZUMIEJĄ MISJĘ?
2. W JAKIM STOPNIU CZUJĄ SIĘ WSPÓŁODPOWIEDZIALNI ZA WDROŻENIA TYCH ZMIAN?
3. W JAKIM STOPNIU AKCEPTUJĄ PLANOWANE ZMIANY i (widzą, czują) są w stanie wyobrazić sobie SIEBIE W TYCH ZMIANACH ?

Do tej pory opisaliśmy MISJĘ w wymiarze CO, czyli czego oczekujemy, do jakiego stanu dążymy, co chcemy osiągnąć.

Teraz czas na przemyślenie JAK - jak to CO będziemy realizować, jakie jakości działania będą brane pod uwagę.

Należy zatem opisać PROCEDURY i STRATEGIE, które wykorzystamy do realizacji naszej MISJI.

Jak rozpoznamy te jakości, które mamy na myśli?

Po czym poznamy, że realizujemy naszą MISJĘ?

Przejdźmy do „przepisania” Misji na cele i etapy działania!

Sprawdźmy czy skonstruowaliśmy (właściwe) ŚCIEŻKI, które nas doprowadzają do (właściwego) CELU ?

Na zakończenie: **sprawdźmy co się ewentualnie może stać, jeśli zaniechamy wprowadzania zmian i wszystko zostanie po staremu?**

Na odpowiedź na to pytanie powinniśmy przeznaczyć bardzo dużo czasu!



Niewerbalny trening interpersonalny Weroniki Sherborne

Anna Krzewińska

Weronika Sherborne⁷ w latach sześćdziesiątych wypracowała system ćwiczeń, który ma zastosowanie we wspomaganiu prawidłowego rozwoju dzieci i korygowaniu jego zaburzeń. Ćwiczenia te wywodzą się ze szkoły Rudolfa Labana, (wybitnego choreografa i twórcę współczesnej kinetografii) i doświadczeń własnych. Znane są pod nazwą Ruch Rozwijający. Nazwa ta wyraża główną ideę metody: posługiwanie się ruchem jako narzędziem wspomagania rozwoju psychoruchowego dziecka i terapii tego rozwoju.

Metoda Ruchu Rozwijającego (MRR), to ćwiczenia ruchowe, które wywodzą się z naturalnych potrzeb dziecka, tj. dotyk, ruch oraz wzajemne relacje fizyczne, emocjonalne i społeczne do rozszerzania świadomości własnego ciała, jak również pogłębianie kontaktu z dorosłymi w trakcie ćwiczeń-zabaw-relacji ruchowych.

„Metoda Weroniki Sherborne, ze względu na swoją prostotę jest metodą uniwersalną. Można ją stosować zarówno w pracy z dziećmi, jak i z dorosłymi, z osobami o różnych zaburzeniach rozwojowych, a także z osobami o prawidłowym rozwoju”⁸.

Udział w ćwiczeniach metodą Weroniki Sherborne ma na celu stworzyć dziecku okazję do poznania własnego ciała, usprawnienia motoryki, poczucia swojej siły, sprawności i w związku z tym możliwości ruchowych. Ponieważ dzięki temu zaczyna mieć ono zaufanie do siebie, zyskuje też poczucie bezpieczeństwa. Podczas ćwiczeń ruchowych dziecko może poznać przestrzeń, w której się znajduje, przestaje być ona dla niego groźna, czuje się w niej bezpieczniej, staje się bardziej aktywne, przejawia większą inicjatywę, może być twórcze.

⁷ M. Bogdanowicz, A. Kasica, *Ruch Rozwijający dla wszystkich*, Gdańsk, 2003, op.cit. s. 9 -11

⁸ W.Sherborne, *Ruch rozwijający dla dzieci*, Warszawa 2003, s. 8

Metoda jest wykorzystywana w Polsce w placówkach oświatowych i służby zdrowia dla dzieci zdrowych i z różnymi zaburzeniami rozwoju:

- dzieci upośledzonych w rozwoju
- dzieci autystycznych
- dzieci z wczesnym mózgowym porażeniem dziecięcym
- dzieci z zaburzeniami emocjonalnymi i zaburzeniami zachowania
- dzieci głuchych i niewidomych
- dzieci z domów dziecka

„Metoda Ruchu Rozwijającego, wbrew swojej nazwie, nie jest metodą koncentrującą się na usprawnieniu ruchowym uczestników zajęć. Podstawowym jej celem jest rozwijanie sfery emocjonalno – społecznej oraz świadomości samego siebie i innych osób za pomocą ruchu”⁹.

W metodzie Sherborne można wyróżnić kilka kategorii ćwiczeń¹⁰:

1. ćwiczenia prowadzące do poznania siebie i własnego ciała (świadomość własnej osoby, ciała);
2. ćwiczenia pomagające zdobyć pewność siebie i budować poczucie bezpieczeństwa w swoim otoczeniu (świadomość przestrzeni);
3. ćwiczenia ułatwiające nawiązywanie kontaktu oraz współpracę z partnerem i grupą (świadomość innych osób i kontakt z nimi):
 - oparte na relacji „z”
 - oparte na relacji „przeciwko”
 - oparte na relacji „razem”
4. ćwiczenia twórcze.

„Relacja opiekuńcza, czyli „z”, to rodzaj relacji, w który występuje w różnych sytuacjach. Najlepiej rozpoczynać sesję ruchową od kontaktu opiekuńczego, w którym partner daje młodszemu poczucie bezpieczeństwa. Najprostszą jego formą jest zrobienie przez starszego partnera „domku” lub „schowka” dla młodszego partnera. (...) Obejmowanie połączone ze swobodnym kołysaniem jest dobrym sposobem na „uspokajające” zakończenie zajęć ruchowych. Stanowi

⁹ M. Bogdanowicz, D. Okrzesik, *Opis i planowanie zajęć według Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne*, Gdańsk 2005, s.15

¹⁰ Tamże, s. 16

bowiem dobry kontrast do mocnych energicznych ruchów z wcześniejszej fazy zajęć. Dodatkowo wzmocniona jest więzią jaka nawiązała się pomiędzy partnerami podczas zajęć¹¹.

Kiedy dziecko doświadczy już przeżyć ruchowych płynących od partnera w sytuacjach opiekuńczych, czyli „z”, i zacznie wykazywać inicjatywę oraz prowokować zabawę ruchową, będzie gotowe do doświadczenia nowego rodzaju relacji – „przeciwko” starszemu partnerowi.¹² Dzięki relacji „przeciwko”, dziecko może wypróbować swoją energię, nauczyć się na czym polega „siła bez agresji”¹³. Przykładem może być „Przygniatanie”. Dorosły leży na dziecku w poprzek jego ciała i zachęca do wyczołgiwania spod spodu. Dorosły opiera na dziecku tyle swojego ciężaru ile jest ono w stanie przewyciężyć. Dziecko ma ogromną satysfakcję, gdy uda mu się wydostać. Samo uczucie przygniatania także daje radość. Dzięki dorosłemu dziecko doświadcza poczucia siły i determinacji¹⁴.

Relacja „razem” opiera się na współpracy partnerów, gdzie każdy z nich jest silny i aktywny¹⁵. Najprostszym sposobem doświadczenia relacji „razem” jest tzw. „Wiosłowanie”, gdzie obaj partnerzy siedzą na podłodze z wyciągniętymi na boki nogami. Partnerzy chwytają się za nadgarstki, (w przypadku Patrycji mama trzyma ją za łokcie). Na zmianę, każdy z partnerów najpierw kładzie się do tyłu, potem znów siada i w końcu pochyla się do przodu, podczas, gdy drugi kładzie się w tył na podłogę. Ważne są dwa cele. Pierwszy to pomóc dziecku położyć się do tyłu, aż jego głowa spocznie na podłodze, co będzie wyraźną oznaką zaufania. Drugi, to zachęcić dziecko żeby pociągnęło partnera z powrotem do pozycji siedzącej, gdy będzie wstawało¹⁶.

Podczas zajęć Ruchu Rozwijającego w szczególności z osobami niewidomymi i/lub niedowidzącymi należy pamiętać o dynamice relacji, przebiegu zajęć, czyli rozpoczynać zajęcia od ćwiczeń z własnym ciałem i kolejno wchodzić w relacje z coraz to większą grupą¹⁷:

¹¹ W.Sherborne, *Ruch rozwijający dla dzieci*, Warszawa 2003, s. 16-17

¹² Tamże, s. 42

¹³ M.Bogdanowicz, D.Okrzesik, *Opis i planowanie zajęć według Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne*, Gdańsk 2005, s.21

¹⁴ W.Sherborne, *Ruch rozwijający dla dzieci*, Warszawa 2003, s. 42-43

¹⁵ M.Bogdanowicz, D.Okrzesik, *Opis i planowanie zajęć według Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne*, Gdańsk 2005, s.21

¹⁶ W.Sherborne, *Ruch rozwijający dla dzieci*, Warszawa 2003, s. 37

¹⁷ M.Bogdanowicz, D.Okrzesik, *Opis i planowanie zajęć według Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne*, Gdańsk 2005, s.19

I. Sekwencja:

Ja	Para	Mała grupa (2-3 os.)	Duża grupa (wszyscy)
----	------	-------------------------	----------------------

II. Sekwencja:

Świadomość własnego ciała	Świadomość przestrzeni	Świadomość innych osób w przestrzeni
---------------------------	------------------------	--------------------------------------

III. Sekwencja:

Nisko (na podłodze)	Wyżej (nad podłogą)	Wysoko (w pozycji stojącej)
---------------------	---------------------	-----------------------------

IV. Sekwencja:

Świadomość ciała i przestrzeni	Relacja „z”	Relacja „przeciwko”	Relacja „razem” (relacja partnerska)
	Partner bierny, słaby i partner aktywny, silny	Obaj partnerzy aktywni i silni	Współpraca partnerów aktywnych i silnych

Sekwencja podsumowująca:

Zaufanie do siebie	Zaufanie do partnera	Zaufanie do grupy	Twórcza aktywność
--------------------	----------------------	-------------------	-------------------

Czas trwania zajęć prowadzonych metodą Ruchu Rozwijającego zależy od samopoczucia i zainteresowań dzieci oraz od ich możliwości rozwojowych, najczęściej około 1 godziny (albo krócej). Należy również zadbać o odpowiednie warunki lokalowe: przestrzeń, odpowiednie podłogę (najlepiej parkiet), świeże powietrze.

Efektywność zajęć prowadzonych metodą Weroniki Sherborne można sprawdzić specjalnie opracowaną skalą, mającą umożliwić w miarę obiektywne spojrzenie

na możliwości modyfikowania zachowań czy postaw. Skalą taką nie da się jednak zmierzyć tych uczuć, przeżyć, nastrojów, które mogą być istotne i które niejednokrotnie są też głównymi „korzyściami”, jakie człowiek w tego rodzaju zajęciach osiąga dla siebie.



BIBLIOGRAFIA:

Bogdanowicz M., Okrzesik D., *Opis i planowanie zajęć według Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2005;

Bogdanowicz M., Kasica A., *Ruch Rozwijający dla wszystkich*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2003;

Sherborne W., *Ruch rozwijający dla dzieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Kurs myślenia

Lekcja 1: CBS2BVS

Michael Gleeson



www.schoolofthinking.org

What is the School of Thinking?

In 1979, the School of Thinking was founded to teach thinking as a skill by Michael Hewitt-Gleeson and Edward de Bono.

[School of Thinking \(SOT\) is free.](#)

SOT is a virtual school whose mission is to enrich the lives of people by helping them to become smarter and more effective thinkers.

It accomplishes this goal through a daily series of 10 free emailed lessons designed to help each trainee to become a skilled thinker through daily practice in speed thinking, creative thinking, positive thinking, lateral thinking and new brain software which goes way beyond 'critical thinking' - the 2,500 year-old Aristotelian Logic and Platonic Truth which so dominates Western thinking.

Thousands of SOT members in over 40 countries get their email lessons every day. SOT members are from diverse cultures, backgrounds, careers and age groups. Some surf the lessons on a superficial level, others wade through each one slowly and academically and, of course, there is every other kind of utility in between.

Like an intellectual smorgasbord, members take from the training what they are ready to take and they apply the brain software - neuroware - in their own way and on their own terms. Nothing is ever imposed on them, however, each individual member does get his or her lesson from Michael every single day!

[SOT training is FREE.](#) It changes lives.

Free program of online lessons in thinking skills, business strategy and opportunity design.

Free system of power thinking tutorials and software for your brain.

Learn new mind techniques, cognitive methods and thought processes.

Develop speed of thought. Go beyond logic in solving problems.

Develop thought leadership. Use SOT career acceleration programs for business survival and personal growth.

We now turn to CVSTOBVS. This universal brain software is the key to better thinking ... CVSTOBVS is a powerful perception switch. It allows the brainuser to think outside the square.

CVSTOBVS - Cognetics Operating System

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

CURRENT VIEW SITUATION TO BETTER VIEW SITUATION

I would love to have a management team that really understood

the CVSTOBVS equation. It's the value added role in the management process.

- Jack Welch, Chairman. General Electric

The Cognetics Operating System

The Cognetics Operating System is the School of Thinking's premium software presented to you in this training and is represented by the code: CVSTOBVS. It's also the most powerful and is necessarily so.

CVSTOBVS is a universal brain software. It works well in both animal and machine brains.

You can teach CVSTOBVS thinking to your cat, your puppy, your toddler or your laptop. In humans, for example, it enables the brainuser to upgrade from logic, the existing primary thinking software, and to allow logic to take its useful place as a secondary software package.

The CVSTOBVS switch enables you to change cognitive patterns ... on command.

CVSTOBVS allows you to go beyond critical thinking.

From CVS to BVS; or CVS2BVS.

CVS2BVS is based on the Law of Cognetics.

Beyond Logic

500 years ago Columbus set sail. The Talavera Commission reported to Queen Isabella on Columbus' idea - to reach Japan in the East by sailing West and to discover other lands en route - that the adventure was "uncertain and impossible to any educated person."

They told the queen that the proposed voyage would take three years. Even if the ships could return, which was highly unlikely, the commission reported it would be a wasted expedition, "for God would surely not have allowed any uninhabited land of real value to be concealed from His people for so many centuries."

The experts scorned his project. But Columbus did set sail. Thirty-three days later he discovered half the world! I have always thought that Columbus was a very clever brainuser.

Unique rightness

Based solely on their accumulated experience, the experts pointed out that the Admiral's mission was hardly a logical one because his mathematics were wrong. So if his mathematics were wrong therefore Columbus was wrong. They were convinced of the soundness of their logic.

Yet if all our thinking and actions were based only on the "unique rightness" of our own experience, then progress would be slow or impossible. There could be no room for insight, quantum leaps, outside-the-square-thinking, or the Eureka phenomenon. There could be no room for humour. There could be no room for humility.

Sometimes experts use their experience not to explore the future, but merely to protect the past. Many an expert arrives at a situation and forms an instant judgement. This is based on his unique background, his personal expectations, his values, his mood, his agenda and other factors.

He sees things in a certain way and makes a snap judgement based on his current perceptions. If he is using logic as his main cognitive operating system, the expert often uses his expertise, not as a basis to explore the situation, but merely to back-up and support his snap judgement, and, to keep himself 'right'.

It seems that the more expert thinkers are, the better they are able to defend their point-of-view so they get trapped in it by their own expertise. They cannot escape their CVS, their Current View of the Situation.

Now I know this never happens to you, dear brainuser, (wink!) but you've probably seen other people fall into this hole. And, it's a very dangerous one to fall into.

The thinker, the clever brainuser, might take a different approach to a proposition presented to him or her. She would use her experience, whether thin or quite formidable, to provide an information basis for exploring the idea. She may notice what she thinks is good about it, and what she thinks is bad about it. Then, she may deliberately set out to notice how it could be improved, perhaps to lead to an even better idea, a Better View of the Situation.

To help you do this we use a little switch called CVS-TO-BVS. The switch is simply a neuroware device for programming cognetics into your short term memory.

It takes just one second to use this switch, to say CVS-TO-BVS. If you will practice this switch for ten days it will become a habit and become a permanent piece of neuroware in your necktop. After ten days, you'll have it forever.

The Law of Cognetics

The Law of Cognetics is: the Current View of the Situation can never be equal to the Better View of the Situation.

Just think about that for ten seconds. See if it makes any sense to you and whether you can embrace the law or whether you can't. Say it to yourself out loud and see how you react to it:

the Current View of the Situation (CVS)

can never be equal to

the Better View of the Situation (BVS)

Cheers,

Michael

(pełny tekst Mini Kursy Doskonalenia www.trendy.codn.edu.pl Mini Kursy Doskonalenia)

Ta tycia tyta

Wiga Bednarkowa

Kasztany jak czekoladki sypią się pod nogi uczniom – cała słodycz chodzenia do szkoły!
Cała?... słodycz?!... Niekoniecznie...



Pomijając subiektywne odczucia i smaki Uczniów Szczęśliwych, dla których piołunem święta, ferie i niedziele – takie robaczki przepoczwarzają się w niestrudzone *motyle pracule* – przyznać trzeba, że szkolne życie słodkie nie jest! A miało być, zwłaszcza dla dzieci, które swą karierę szkolną rozpoczynają, na Śląsku mieszkając... Tu bowiem **róg obfitości** – *obfitość darów bożych, jesienne owocowanie, płodność, szczęście, stałość, błogosławieństwo, atrybut Fortuny i Dionizosa, stale napelniający się, zdolny obronić przed nieszczęściem*¹⁸ - w postaci zwyczajowo przyjętej **tyty** otrzymują od rodziców te dzieci, które po raz pierwszy przekraczają progi szkoły. Ten bogato zdobiony w kolorowe obrazki arkusz kartonu, zwinięty w róg tak wysoki, jak to tylko możliwe, by sięgał obejmującemu go - częstokroć oburącz - dziecku od kolan aż po czubek głowy, wypełniony jest łakociami. Najczęściej przed wysypywaniem się słodyczy z **tyty** chroni zawiązany kokard celofan, który wyrasta niczym ogromna gałąź lodów z wafla brystolu. To takie pasowanie Ucznia, taka wróżba na szczęście, jak przed egzaminem życzenie *połamania pióra* lub *kopnięcie kolanem w tę część pleców, które utraciły swą szlachetną nazwę!*



¹⁸ p. W.Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 361.

A potem to już słodkie szkolne życie toczy się tylko na przerwach, zwłaszcza jeśli w szkole działa *Sklepik*, w którym *boroki* (ktoś nad kim się litujemy, nieborak, biedaczysko: *Boroku, cóż ci się przidarzyło? Tyn nasz kocik to taki borok*¹⁹) mogą zaopatrzyć się w drugie (czasem jedyne) śniadanie: *kołoczki* (lub *kołocki*²⁰ – ciastko drożdżowe *ze syrym, marmeladóm abo makiym*, drożdżówka: *Kup tam ze sztyry [4sztuki] kołoczki, to se pomaszkecymy*²¹ [jeść coś dobrego]), choć coraz częściej wybierają wtedy słodkopikantnosłone czipsy... Na Łotwie by tak nie mogły, bo tam wraz z pierwszym dzwonkiem roku szkolnego 2006/2007 wprowadzono zakaz sprzedaży w szkolnych sklepikach artykułów sprzyjających tyciu, a więc: ciastek, cukierków, czipsów, *fast foodów*. Ale to na Łotwie, a *my som w Polsce i my tu mogymy* jeść to, na co nas stać, co nam się podoba – wolność, Tomku, w swoim domku!

Gdyby tak jednak wrócić do mitycznych korzeni Starożytności z owym *jesiennym owocowaniem*, to rytuał obdarowywania Pierwszoklasistów *tytą* można by upowszechnić od morza aż do Tatr! Wszak motywowania do nauki nigdy dość, zachęcania do zdrowego odżywiania bogatego w warzywa i owoce nigdy mało, a fotka z *tytą* z powodzeniem może zastąpić zdjęcie w granatowym mundurku z białym kołnierzykiem na tle ogromnego liczydła...



¹⁹ B.Cząstka-Szymon, J.Ludwig, H.Synowiec, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, cz. I, Katowice 2000, s. 17.

²⁰ Tamże, s. 106.

²¹ Tamże, s. 144.

Pomyśl...

Modlitwa św. Tomasza z Akwinu

(fragmenty)

Panie...

Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek.

Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach (...)





W następnym numerze:

Maskotka Kampanii na rzecz
Uczenia się – Zosia, poszła do
szkoły

Już w październiku pierwszy
odcinek *blogu*:

Zosia w szkole